

prof. dr hab. Dariusz Łukasiewicz *
 Wydział Filozofii, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego,
 ul. Ogińskiego 16, 85-092,
 dlukas@ukw.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej Magistra Damiana Dorockiego pt. „Relacja Boga do świata w myśli św. Tomasza z Akwinu i w teizmie otwartym” napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Piotra Roszaka UMK (ss. 223)

1. Ogólna charakterystyka dysertacji doktorskiej mgra Damiana Dorockiego.

Rozprawa doktorska Damiana Dorockiego „Relacja Boga do świata w myśli św. Tomasza z Akwinu i w teizmie otwartym” liczy 223 strony i składa z trzech rozdziałów, Wstępu, Zakończenia, obszernego zróżnicowanego wykazu literatury podstawowej i pomocniczej. Każdy z rozdziałów poświęcony jest odrębnej problematyce tworzącej jednak spójną całość. Rozdział pierwszy omawia zagadnienie atrybutów Bożych w ujęciu Tomasza oraz teologów i filozofów zajmujących stanowisko teizmu otwartego. Rozdział drugi dotyczy zagadnienia relacji Boga i świata w szczególności koncepcji stworzenia, natomiast Rozdział trzeci poświęcony jest głównie problemowi przyczynowości w ujęciu Tomasza z Akwinu i teizmu otwartego.

Pomysł aby omówić i porównać ze sobą koncepcje Tomasza z Akwinu oraz teizmu otwartego jest bardzo dobry i ważny dla teologii filozoficznej. Nie istnieje bowiem w języku polskim tak rozległe i wnikliwe studium porównawcze filozofii i teologii Tomasza z filozofią i teologią teizmu otwartego. Są wprawdzie prace poświęcone pewnym aspektom teizmu otwartego, ale nie uwzględniają one kilku ważnych dla tego stanowiska autorów (Rice, Sanders, Pinnock, Oord) i nie koncentrują się na kwestiach teologicznych a głównie na zagadnieniach metafizycznych i logicznych. Zatem niewątpliwie dysertacja przedstawia pewne nowe poglądy i niezbyt znane w polskiej debacie stanowiska. Praca ma więc charakter referująco-porównawczy, ale Doktorant nie stroni w niej od wyrażenia własnego stanowiska i ostatecznie opowiada się za filozofią i teologią Tomasza z Akwinu, odrzucając projekt nowej teologii teizmu otwartego. Wybór stanowiska Tomasza jako bardziej adekwatnego dla teizmu chrześcijańskiego uzasadnia głębokimi, wnikliwymi analizami różnych tez ważnych dla problematyki pracy. Uważam, że ogólne konkluzje, do których Doktorant Damian Dorocki dochodzi są trafne. Trafne jest bowiem twierdzenie, że teiści otwarci odwołując się do tekstu biblijnego interpretują go w sposób zbyt

dosłowny, jednoznaczny, w wyniku czego przedstawiają koncepcję Boga jako bytu istniejącego w czasie, zmieniającego się w pewnych aspektach, nie posiadającego wiedzy o zdarzeniach przyszłych, symetrycznego w sensie pewnej zależności od działania bytów stworzonych. Wartościowe jest również wskazanie na różnice pomiędzy teologami teizmu otwartego, - w pewnych kwestiach nie mówią oni bowiem jednym głosem. Najbardziej kluczowa jawi się sprawa stworzenia z nicości. Oord i Lodahl proponują zamiast *creatio ex nihilo* koncepcję *creatio ex amore* (*creatio ex creatione a natura amoris*). Warto podkreślić, że Doktorant opracowując dysertację konsultował się, jak stwierdza, „prywatnie” w pewnych kwestiach z głównymi przedstawicielami teizmu otwartego (w tym z William Haskerem). Efektem tych wysiłków jest bardzo rzetelna, solidna i uczciwa intelektualnie praca doktorska.

2. **Ocena struktury pracy.** Praca posiada przejrzystą strukturę. Każdy rozdział podejmując właściwy sobie temat zawiera najpierw prezentację poglądów Tomasza (opartą na tekstach źródłowych i polskich przekładach) oraz opracowaniach znakomitych znawców Tomasza (E. Stump, M. Dodds OP, M. Przanowski OP, P. Roszak i innych) a także prezentację poglądów teistów otwartych. Poglądy teistów otwartych są przedstawiane wyłącznie na podstawie oryginalnych angielskich źródeł. W każdym z rozdziałów podejmowane są również na bieżąco kwestie sporne, omawiane kluczowe różnice między tomizmem a teizmem otwartym, a także wskazywane podobieństwa. Wynik ostateczny tych dyskusji jest zebrany w zakończeniu. Ważne idee Tomasza i teistów otwartych są zawsze poparte cytatami z łaciny lub języka angielskiego.
3. **Ocena poprawności językowej pracy.** Język pracy jest poprawny, a redakcja staranna. Zdarzają się oczywiście pewne potknięcia w zakresie interpunkcji czy błędy literowe, ale nie jest ich wiele. Wątpliwości budzi przekład angielskiego proposition jako propozycje (np. na stronie 194). Pojawiają się też w kilku miejscach anglicyzmy lub latinizmy np. „inwestygacja” (s. 208), albo wyrażenia nie używane w języku polskim „egzegując” (s. 207). Doktorantowi zapewne chodzi tu o egzegezę tekstu biblijnego. Trzeba jednak pamiętać, że Doktorant pracował na żywym tekście angielskim i zapewne w ferworze swoich analiz uległ pokusie wprowadzenia nowych konstrukcji językowych do języka polskiego.
4. **Ocena merytoryczna dysertacji.** Pewne ogólne uwagi dotyczące pracy zostały już przeze mnie sformułowane wcześniej. Uważam, że rekonstrukcja poglądów Tomasza oraz teistów otwartych jest trafna i bardzo solidna. Jeśli miałbym wskazać wątpliwości

to dotyczyłby kilku kwestii. Pierwsza z nich to Tomaszowa koncepcja stworzenia obejmująca *creatio continua*. Akt stworzenia jest aktem powodującym, że zaczyna istnieć byt, który w żaden sposób nie istniał i jedyną przyczyną jego istnienia jest stwórcze bezpośrednie działanie samego Boga. Na tym polega stworzenie z nicości. Nie ma żadnych przyczyn materialnych, sprawczych, instrumentalnych, wtórych itd. Na czym polega *creatio continua*? Na dalszym stwarzaniu przez Boga nowych wcześniej nieistniejących bytów z nicości? Jak inaczej bowiem rozumieć pojęcie kreacji? Nie da się jej zredukować do konserwacji (podtrzymywania w istnieniu już stworzonego i istniejącego bytu). Podtrzymywanie w istnieniu i ciągle stwarzanie to różne aspekty działania Bożego. Gdyby sednem działania Bożego było ciągle stwarzanie z niczego, wówczas działanie już stworzonych przyczyn wtórych nie odgrywałoby żadnej roli i doszlibyśmy do okazjonalizmu, którego Tomasz starał się uniknąć. Alternatywną interpretacją byłoby uznanie, że akt stworzenia z nicości dotyczy materii pierwszej, która podlega różnym zmianom, a wynikiem tych zmian jest powstawanie („edukowanie”) nowych form substancjalnych. Nie są one stwarzane z nicości, ale wydobywane przy udziale Boga i przyczyn wtórych z materii pierwszej jako zasady potencjalności. Ten Arystotelesowski składnik doktryny Tomasza pozwala oddalić groźbę okazjonalizmu. Można oczywiście przyjąć, że *creatio continua* to udzielenie esse z nicości przez Boga jako pierwszą przyczynę, ale to znowu zbliża ciągle stwarzanie do konserwacji.

Druga kwestia dotyczy problemu prototypów czy wzorów istniejących, które są, jak stwierdza w pewnym miejscu Doktorant (s. 72) identyczne („tożsame” z naturą) Boga. W innym zaś miejscu stwierdza, że „znajdują się” one w Bogu (s. 79). Problemem jest więc kwestia pewnej precyzji: czy wzory rzeczy są tożsame z naturą Boga czy znajdują się w niej jako specyficznie pojęte części Jego natury. Ogólnie ujmując, chodzi oczywiście o kwestię egemplaryzmu. Osobiście przychyliam się do innego ujęcia tego zagadnienia, mianowicie w duchu chrześcijańskiego platonizmu. Odwieczne formy rzeczy zostały stworzone, są transcendentne wobec Boga i nie stanowią żadnej części natury Bożej. Są od Bożej woli i wszechmocy asymetrycznie zależne.

Trzecia kwestia dotyczy problemu zła. Teizm otwarty miał różne ważne źródła, niewątpliwie jedynym z nich były doświadczenia i fakty okrutnego zła występujące w XX wieku. Jak mogły być one ujęte w odwiecznym planie Bożym (opatrności) oraz podlegające Bożemu *gubernatio*? Wobec tych faktów zła augustyńsko-tomistyczna teza

głosząca, że nie ma takiego zła, z którego Bóg nie wydobylby większego dobra, przestaje być zrozumiała, a każdym razie przekonująca. I nie jest to tylko kwestia mentalności współczesnego człowieka, jak sugeruje Doktorant w Zakochaniu swojej dysertacji, ale moim zdaniem ogólnoludzkiej, uniwersalnej, ponadczasowej wzajemności. Pozwolę sobie na spekulację, że gdyby Tomasz z Akwinu miał wiedzę o zbrodniach znanych nam z najnowszej historii, być może inaczej ująłby pewne kwestie Bożej opatrności lub *gubernatio* (zarządzania światem). Nie wydaje mi się więc, że jest to kwestia języka wyjącznie, w którym należy prezentować niezmienną doktrynę Tomasza. To właśnie m.in. oczywiście, jak wspominałem, doświadczenie zła uznawanego przez teistów otwartych jako potencjalnie przynajmniej bezcelowe (pointless) było inspiracją dla ich idei samoograniczenia Bożej wszechmocy i wszechwiedzy. Strategia osłabiania atrybutów Bożych miała służyć dla obrony nie tylko chrześcijaństwa, ale teizmu, przed podstawowym zarzutem ze strony ateizmu, że istnienie budzącego grozę zła, nie ma żadnego akceptowalnego wyjaśnienia. Zrodziła się bowiem fundamentalna wątpliwość, jakież do większe dobra Bóg wydobywa z zagłady milionów i niewyobrażalnych cierpień ludzkich? Wnikliwsze zrozumienie mechanizmów ewolucyjnych w przyrodzie odsłoniło też niebawem skalę bólu, śmierci („morze cierpień”) organizmów wrażliwych na ból, nie tylko człowieka. Również więc ta epifania zła (naturalnego) postępująca z ewolucyjnym rozwojem życia w przyrodzie mogła skłonić do rewizjonizmu teologicznego i odrzucenia teizmu klasycznego, a nie tylko czytanie Biblii na nowo. Efektem nowej interpretacji tekstu biblijnego było odkrycie Boga, dla którego esencjalne są kenoza, miłość, współczucie, solidarność Boża ze stworzeniami. Stąd ta jednoznaczność bytu i orzekania zamiast analogii i stąd ta większa symetryczność w relacji Boga i świata, obecna w teizmie otwartym. W mojej ocenie to są ważne racje teizmu otwartego. Jednak szczerze wątpię, czy strategia osłabiania atrybutów Bożych jest właściwa i dająca nadzieję. W tym aspekcie zgadzam się z konkluzją Doktoranta, że jednak teizm tomistyczny ma więcej do zaproponowania niż teizm otwarty.

W tym kontekście (problemu zła), warto wspomnieć o jednej ważnej różnicy w ujęciu zła pomiędzy Tomaszem a teizmem otwartym, przemawiającej za teizmem otwartym. Hasker, na przykład, odpowiadając na problem zła proponuje teodocę po śmierci doczesnej. I tu wiele będzie zależało od wolnych wyborów: ludzkich aktów zalu, wybaczenia wzajemnego zbrodni i krzywd. Bóg będzie uczestniczył w tym

spotkaniu ofiar z katami, a Jęgo decyduje o ostatecznym przeznaczeniu każdej istoty będącą uwzględniać wolę uczestników ludzkich dramatów, zbrodni oraz ich retrospektywne odniesienie się do tego wszystkiego z perspektywy pozadoczesnej przed majestatem wszechmocnej miłości Boga. To chyba zupełnie inne ujęcie niż tomistyczne, ale bardzo dobre.

Pewnego doprecyzowania wymagałoby stwierdzenie Doktoranta dotyczące pytania, dlaczego Bóg tak rzadko interweniuje w bieg zdarzeń światowych, by móc zapobiec straszному złu. Odpowiadając na to pytanie Magister Dorocki stwierdza, że Boże ingerencje zaburzyłyby strukturę stworzenia. Jest to prawda, ale warto dodać, że zdaniem Haskera podważyłby istnienie moralności i zmniejszyłby motywację ludzką do walki ze złem. Stąd Boga strategia nieinterwencji w świat.

W pracy nie jest poruszony wątek trudności logicznych teizmu otwartego, zaszyfrowany jest tu krótko. Skoro Bóg nie zna przyszłości jako istniejący w czasie, to jaka jest wartość logiczna sądów o przyszłości (zdarzeniach przygodnych)? Nieokreślona, określona, ale nieznana Bogu itd.? Teiści otwarci nie opracowali w tej kwestii wspólnej i spójnej odpowiedzi. Tomasz nie ma z tym żadnego problemu.

Poza tym, warto dodać, że teizm otwarty nie jest jedynym stanowiskiem w najnowszej teologii filozoficznej, kwestionującym zasady działania Boga w świecie i naturę atrybutów Boga opracowane przez teizm klasyczny (w wersji Tomasa z Akwinu). Podobnie czynią moliści współcześni, okhamiści (w Polsce np. o. Marcin Tkaczyk, szkotyści, w Polsce np. Martyna Koszkało) czy zwolennicy anzelmiańskiej i kartezyjańskiej koncepcji Boga (S. Judycki).

Jako otwarte pozostaje pytanie, czy nowoczesna teologia filozoficzna powinna szukać nowego języka dla wyrażenia liczących tysiąc lat koncepcji, czy raczej mówić językiem współczesnym, szukając nowych rozwiązań? Dla ilustracji: wspólne wszystkim odmiannom teizmu współczesnego (w tym tomizmu) jest przekonanie, że wszechmoc należy definiować przez odwołanie do logicznej możliwości. A możliwość logiczną redukuje się do logiki klasycznej z zasadą niesprzeczności, wedle której natura Boga jest pojmowana i jakoś ograniczana tą logiką. Nie wydaje mi się, aby w kontekście współczesnego stanu logiki tego rodzaju ograniczenia były niezbędne dla owocnego uprawiania teologii filozoficznej.

Te kilka uwag ma charakter uzupełniający, a nie krytyczny wobec samej treści rozprawy i nasunęły mi się one podczas lektury niezwykle inspirującej dysertacji mgra

Damiana Dorockiego. Problemy, o których w niej mowa, należą do największych i najtrudniejszych, a celem teologii i filozofii jest bezkompromisowe dążenie do prawdy.

5. **Ocena doboru literatury.** Literatura jest bardzo obszerna, bogata, zróżnicowana. Dobór omawianych tekstów i autorów jest imponujący. Poza pracami Tomasza, jego komentatorów i pracami teistów otwartych Doktorant korzysta owocnie np. z badań Petera van Inwagena, który sam nie jest teistą otwartym czy Roberta Kane'a, dając wyczerpującą analizę wolności woli ludzkiej w języku współczesnej filozofii analitycznej. Jeśli miałbym wskazać jakiś brak, który warto uzupełnić to prace G. Boyda. Autor ten jest raz wspominany w dysertacji, ale jego poglądy nie są omawiane. A warto by je omówić, ponieważ teolog ten w szczególny sposób zwraca uwagę na pomijany zupełnie np. przez Haskera motyw działania w świecie wolnych bytów osobowych ponadludzkich (aniołów i zwłaszcza demonów). Warto to zrobić zwłaszcza gdy konfrontuje się poglądy „Doktora Anielskiego” z poglądami teologów teizmu otwartego, otwartych na możliwość działania demonicznego w świecie.

Może także należałoby uhonorować nieco obszerniejszą informacją filozofię Richarda Swinburne'a, którego należy uznać za głównego prekursora teizmu otwartego w najnowszej filozofii. Jego prace filozoficzne (metafizyczne) z lat siedemdziesiątych nad niekompatybilnością wolności ludzkiej i Bożej wiedzy uprzedniej odegrały kluczową rolę dla pozycji teizmu otwartego wśród filozofów i po części teologów. Swinburne jest wymieniony przez Doktoranta w jednym przypisie (6, s.7) obok między innymi Calcidiusa działającego w IV wieku po Chrystusie, ale wpływ Swinburne'a na współczesny teizm i filozofię chrześcijańską jest niepomiaralnie większy niż innych, w tym wspomnianego Calcidiusa. Należy docenić, że Doktorant dostrzega rolę filozofii procesualnej, w ramach której pojawiła się koncepcja responsywności, ograniczonej wszechmocy i wszechwiedzy, ale wyrastała ona z metafizyki Whiteheada, a nie nowego odczytania Biblii, w powstaniu teizmu otwartego.

6. **Wnioski końcowe.** Recenzowana dysertacja jest bardzo dobra pod każdym względem. Nawet nie formułuję tezy, że zalety przeważają nad usterkami, ponieważ usterki są tego typu i rangi, że nie są w stanie w żadnym stopniu podważyć wartości rozprawy mgra Damiana Dorockiego. Stąd bez żadnych wątpliwości i zdecydowanie rekomenduję dopuszczenie do dalszych etapów procedury nadania stopnia doktora w dyscyplinie **teologia** Panu Magistrowi Damianowi Dorockiemu.

7. 08. 2023 r. Dariusz Łukasiewicz

Dariusz Łukasiewicz